

Marzena Chrobak

Oko cudzoziemca

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Romanica 4, 201-208

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marzena Chrobak
Uniwersytet Jagielloński

OKO CUDZOZIEMCA

W październiku 1562 roku w Rouen Michel de Montaigne spotkał trzech „dzikusów”. Tak pisze o tym w swoich *Esejach*:

Król [Karol IX] długo do nich przemawiał; pokazano im nasz przepych, nasze piękne miasto. Następnie ktoś zapytał ich o zdanie, o to, co wydało im się najbardziej godne podziwu. Odpowiedzieli trzy rzeczy, z których trzeciej nie pomnę; pamiętam dwie pierwsze. Rzekli, iż zdało im się dziwnym, że tylu rosłych mężczyzn, brodatych, silnych i uzbrojonych z otoczenia Króla (mówili zapewne o Szwajcarach z jego gwardii) okazuje posłuszeństwo dziecku zamiast wybrać jakiegoś wodza spośród siebie; po drugie (a w swoim języku nazywają niektórych ludzi połowami ludzi) zauważyli, że są wśród nas ludzie pełni, co opływają we wszelkie dostatki, oraz ich połowy, co żebrzą u ich drzwi, głodni i ubodzy; i zdało im się dziwnym, że te potrzebujące połowy znoszą taką niesprawiedliwość, że nie skaczą tym pierwszym do gardła i nie podkładają ognia pod ich domostwa¹.

Uwagi te nie znalazły oddźwięku w XVI wieku. Dopiero ponad 100 lat później pojawił się w literaturze europejskiej pierwszy fikcyjny cudzoziemiec, bohater tytułowy powieści włoskiego autora Gianpaolo Marany *Szpieg turecki na dworach książąt chrześcijańskich* (1684), Mehemet, który w listach wysyłanych do korespondentów w różnych krajach komentował życie polityczne i ekonomiczne w Europie w latach 1637-1682. Z tych dwóch źródeł, a także z kilku zdań Bayle'a, La Bruyère'a, Dufresny'ego oraz z pewnego numeru angielskiego „Spectatora”² skorzystał Monteskiusz pisząc *Listy perskie* (1721).

¹ M. de Montaigne, *Essais*, I, XXXI, „Des cannibales”. Wszystkie tłumaczenia cytatów są nasze, nawet jeśli istnieją polskie przekłady cytowanych tekstów.

² H. Coulet, *Le roman jusqu'à la Révolution*, Armand Colin, Paris, 1967, s. 390.

W krótkim czasie pojawiły się naśladownictwa i nowa postać literacka zadowoliła się na dobre w piśmiennictwie francuskim³.

Wśród owych cudzoziemców można wyróżnić trzy kategorie. Pierwsza to Europejczycy, np. Grek Scarmentado, Westfalijszyk Kandyd czy Szwajcar St. Preux. Druga, to przybysze z krajów egzotycznych. W XVIII wieku Francuzi, ciekawi świata, sporo podróżują, ich relacje ukazują się drukiem, relacje innych podróżników i historyków, tłumaczone na język francuski, cieszą się rosnącą popularnością, egzotyzm jest w modzie, ale poparty wiedzą: Persów Uzbeka i Rikę stworzył autor teorii klimatów; Scytę Babuka, Hurona Prostaczka, Hindusów Amabeda i Adaté, księżniczkę Babilonu Formozantę i księcia Amazana stworzył autor *Eseju o obyczajach*. Różnica kulturowa jest tu większa niż w przypadku cudzoziemców-Europejczyków, a zatem większe pole do zdziwienia, większy szok, gwałtowniejsza konfrontacja. Szok kulturowy osiąga kulminację, gdy Ziemię obserwują kosmici: przybysz z Syriusza Mikromegas, tytułowy bohater powiastki Woltera, oraz jego kolega z Saturna to zapewne pierwsi E.T. w historii literatury europejskiej.

Cudzoziemcy, jak każda postać literacka, pełnią określone funkcje, przede wszystkim poznawczą, krytyczną i komiczną. Dają lekcję relatywizmu: uczą, że kultura francuska, choć wielka, nie jest jedyną godną podziwu, że inne ludy wypracowały w ciągu dziejów rozwiązania odmienne, lecz bynajmniej nie gorsze. Nowatorstwo polega na spojrzeniu z zewnątrz i z dystansu: dostrzega się wówczas rzeczy uznane od dawna za oczywiste, które jednak nimi nie są. Przybysze obserwują, dziwią się, oceniają, a wreszcie krytykują, nie oszczędzając żadnej dziedziny życia, żadnego autorytetu. W rękę autora są narzędziem krytyki pośredniej⁴. Choć wiek XVIII kończy się Wielką Krytyką, czyli Rewolucją, nie wolno zapominać, że w ciągu całego stulecia jej uprawianie nie jest bezkarne: książki trafiają na indeks lub na stos, a ich autorzy, drukarze lub kolporterzy – do Bastylli albo na wygnanie. Cenzura chroni głównie autorytet religii i monarchii, co wyjaśnia, czemu to właśnie one stają się głównymi przedmiotami krytyki pośredniej.

Aby uprawomocnić krytykę, autorzy budują autorytet postaci, które ją wygłaszają: Hindusi Amabed i Adaté pochodzą z kraju szczycącego się ponad tysiącletnią kulturą duchową; Syryjczyk i Saturnijczyk – z pozaziemskiej cywilizacji przewyższającej ziemską pod względem technicznym i organicznym (Syryjczycy mają tysiąc zmysłów, Saturnijczycy – siedemdziesiąt dwa); Formozanta i Amazan, z państwa bajkowo idealnego. Kanadyjski Indianin Pro-

³ Zob. Bibliografię zamieszczoną na końcu tego artykułu. W dalszej części artykułu opieramy się wyłącznie na korpusie obejmującym *Listy perskie* Monteskiusza, *Listy peruwiańskie* Mme de Graffigny oraz powiastki Woltera.

⁴ Jej inne formy, obecne w literaturze, to „France déplacée” (Francja przedstawiona pod inną nazwą, np. Kongo w *Niedyskretnych klejnotach* Denisa Diderota) oraz rysowanie modeli (np. El Dorado w *Kandydzie* Woltera).

staczek jest „dziki”, ale rozumny, pozbawiony przesądów, niezepsuty moralnie i poznawczo.

Owi cudzoziemcy są fikcyjni, a ich sztuczność najlepiej widać w traktowaniu przez autorów pewnego banalnego zagadnienia: bariery językowej. Jak to się dzieje, że Pers, Huron czy Syryjczyk rozumieją i mówią po francusku? Monteskiusz pomija ten problem, nie wiemy, skąd jego Persowie znają francuski, podobnie jak nie wiemy, skąd zna ten język księżniczka babilońska. Scyta Babuk zostaje wysłany do Persji, rozmawia z Persami i Hindusami; nie wiemy, skąd zna perski i hinduski. W pozostałych przypadkach wyjaśnienia są mało przekonujące: kosmici, tłumaczy narrator, „mieli talent do języków”; Huron Prostaczek nauczył się od Francuza wziętego w niewolę przez jego plemię, a następnie doskonalił swoją znajomość francuskiego w Anglii, u francuskiego hugenota; para Hindusów, Amabed i Adaté, pobierała lekcje włoskiego od misjonarza.

Wyjątek stanowi powieść *Listy peruwiańskie*, której autorka, Mme de Grafigny, poświęca zagadnieniu komunikacji wiele uwagi i przedstawia wnikliwą analizę, antropologiczny opis tego ważnego elementu procesu poznawania obcej kultury, jakim jest nabywanie obcego języka. Bohaterka powieści, Peruwianka Zilia, porozumiewa się z Francuzem początkowo za pomocą gestów, następnie uczy się pojedynczych słów, potem powtarza całe zdania nie rozumiejąc dokładnie ich sensu, czyta „język ciała”, luki w leksyce nadrabia peryfrazami, wreszcie uczy się pisać po francusku, a nauka pisania jest przedstawiona jako długotrwały proces, jako męcząca, żmudna praca wymagająca wysiłku psychicznego i fizycznego, tym większego, że dotychczas Zilia posługiwała się peruwiańskim pismem węzełkowym kipu.

Postrzeganie i opis rzeczywistości przez cudzoziemców odbywa się przy użyciu pewnych specyficznych technik, mechanizmów czy schematów, w których ironia miesza się z komizmem i krytyką:

1. Stawianie prostych pytań, przy czym niekiedy liczy się odpowiedź ukazująca bezsensowność pewnych zjawisk, a niekiedy sam fakt zadania pytania, który sugeruje, że rzeczy uważane za oczywiste bynajmniej nimi nie są. Dlaczego nędzarze nie zabijają bogatych? O co toczy się wojna? Dlaczego sędzią jest młody żółtodziób, a nie doświadczony prawnik? Dlaczego hugenoci uciekają z Francji?

2. Zdziwienie. W nagrodę za zwycięstwo nad Anglikami dworak obiecuje Prostaczkowi nagrodę w postaci pozwolenia na zakup patentu oficera. Prostaczek dziwi się:

Mam zapłacić za to, że odparłem angielski atak? Mam kupić sobie prawo, by dać się zabić za pana, podczas gdy pan będzie tu sobie spokojnie przyjmował gości? [P, IX⁵]

⁵ Tytuły tekstów, z których pochodzą cytaty, oznaczone są następującymi skrótami: Kb – *Księżniczka babilońska*; La – *Listy Amabeda*; Lpers – *Listy perskie*; Lperu – *Listy peruwiańskie*; M –

Jakże to, wykrzyknął Babuk, ci ludzie grzebią swoich zmarłych w tym samym miejscu, w którym wielbą Bóstwo! Ich świątynie wybrukowane są trupami! [Ś]

3. Inny punkt widzenia:

Paryż jest tak duży jak Isfahan [Lpers, XXIV].

Od razu widać, że mówi cudzoziemiec. Francuz nie porównałby Paryża do niczego, to Paryż stanowi punkt odniesienia.

Wyruszyli z Jowisza [...] po długiej podróży zobaczyli małe światełko: to była ziemia [...] wrócili więc w to miejsce, z którego wyszli, po obejrzeniu kałuży, ledwie dostrzegalnej dla ich oczu, którą zwiemy Morzem Śródziemnym, i tego małego stawu, który nazywamy Oceanem Wielkim [M, III].

Kilka ostrych ziaren podrapało stopy kosmitom – to były góry. Dwie z nich zjedli na śniadanie. Jak widać, wielkość rzeczy jest sprawą względną, a stąd tylko krok do względności wartości...

4. Porównania. Stosowane są najczęściej na korzyść zwyczajów cudzoziemca, chociaż nie zawsze, bo jednak żaden tekst nie potępia bezwzględnie francuskiej rzeczywistości. Często następuje przestawienie miejsc i to cudzoziemiec spogląda z wyższością, niekiedy ze współczuciem:

Żałuję tych nieszczęsnych Europejczyków, którzy istnieją najwyżej od 6940 lat, podczas gdy nasza era liczy 115 652 lata. Jeszcze mocniej współczuję im braku pieprzu, cynamonu, goździków, herbaty, kawy, jedwabiu, bawełny, laki, kadzidła, aromatów i tego wszystkiego, co czyni życie przyjemnym [La, II].

Wściekam się nieraz jak chrześcijanin [Lpers, XXIV].

Co myślisz o Chrześcijanach, szlachetny derwiszu? Czy sądzisz, że w dniu Sądu będą jak niewierni Turcy, którzy posłużą za osły Żydom i powiodą ich truchtem wprost do Piekła? [...] Nie przypominają jednak niewiernych, których nasi święci prorocy przebijali mieczem za odmowę uwierzenia w cuda niebiańskie: są raczej jak owi nieszczęśnicy, którzy żyli w ciemnościach bałwochwalstwa nim święte światło olśniło twarz naszego wielkiego Proroka [Lpers, XXXV].

Co powiesz o ludziach, którzy muszą co osiem dni stać się uczciwymi i mają czelność zwracać się do Boga: Panie, zapomnijmy o przeszłości, od pięćdziesięciu lat oszukuję cię regularnie co tydzień, ale daj mi jeszcze jedną szansę, zacznijmy od nowa. Dzieci Alego raz w życiu odbywają pielgrzymkę do Mekki: raz w życiu oddają dziesiątą część swoich dóbr, ale nie dręczą miłosierdzia pańskiego coraz to nowymi zbrodniami i nowymi pokutami. Niespokojni co do swych dawnych długów, nigdy nie rozliczeni z Panem, lękają się zaciągnąć nowe, przebrać miarę i dojść tam, gdzie miłość ojcowska ma swój kres [Lpers, I⁶].

Komizm budzą zwłaszcza fałszywe podobieństwa:

Zresztą jeśli przyrzeć się z bliska ich religii, znaleźć można jakby załączek naszych dogmatów [...] Słyszałem o księdze zatytułowanej *Poligamia triumfująca*, w której dowodzi się, że chrześcijanie winni posiadać wiele żon [Lpers, XXXV].

Mikromegas, P – *Prostaczek*; Ś – *Tak toczy się światek*. Cyfry rzymskie oznaczają numer listu lub numer rozdziału.

⁶ List nie opublikowany w *Listach perskich*, cytowany przez E. Carayol, „Des lettres persanes oubliées”, *Revue d'Histoire Littéraire de la France*, 1965, 1, s. 22.

5. Stosowanie peryfraz. Podane w formie zagadki, stanowią szczególnie skuteczny środek nawiązania kontaktu z czytelnikiem: zachęcają do wysiłku umysłowego i przynoszą satysfakcję z rozwiązania. Oto kilka przykładów wraz z rozwiązaniami:

mag, derwisz, druid, eunuch (ksiądz); szkoła magów (seminarium duchowne); towarzystwo magów (zakon); eks-druid odziany na czarno (jezuita), archidruid (biskup); wielki mag (król, papież) [La, Lpers, Ś];

na podniesionej maszynie pokazał się mag i mówił długo o cnocie i występku (kazanie) [Ś];

Biskup jest między tymi barbarzyńcami czym ty jesteś dla dzieci Bramy, to intendent ich religii, ubiera się na fioletowo, a na ręce wdziewa fioletowe trzewiki. Podczas uroczystości na głowie ma rozłupany blok cukru (mitra) [La, VI];

stolicą Galii władali niegdyś łupieżcy spod siedmiu wzgórz (Rzymianie) [Kb, X];

Przełynęliśmy morze, które ma zaledwie dziewięć tysięcy stóp szerokości między dwiema górami, wpłynęliśmy w inne morze, usiane wyspami. Jest wśród nich jedna bardzo niezwykła: rządzi nią chrześcijański zakonnik odziany w krótki habit i kapelusz, którzy składają ślub, że zabiją tych wszystkich, co noszą biret i sukni (Cieśnina Gibraltarska, Morze Śródziemne, Malta) [La, IX];

działo się to 25 dnia miesiąca krokodyla, czyli 13 dnia miesiąca planety Marsa, jak mówią tutejsi (marzec) [La, XVI].

U Monteskiusza i Woltera peryfrazą pełnią głównie funkcję komiczną i krytyczną, w powieści Mme de Graffigny mają wartość antropologiczną i poznawczą. Zilia odkrywa cywilizację europejską nie krytykując jej:

plywający dom (okręt); wydrążona trzcina, która pozwala widzieć na odległość (luneta); przemysłna maszyna, która podwaja przedmioty (lustro); małe narzędzie, służące do dzielenia materiałów (nożyczki); ruchomy domek (karoca); dom, w którym przedstawia się czyny ludzi, którzy już nie żyją (teatr) [Lperu].

6. Proste rozumowanie, często fałszywe, czyli paralogizm. Fałszywe, gdyż oparte na fałszywych przesłankach lub ponieważ zostają wyciągnięte błędne wnioski:

Domy są tu [w Paryżu] tak wysokie, że przysięgłbyś, iż zamieszkują je sami astrologi [Lpers, XXIV].

Gatunek zamieszkujący ten kontynent wydaje mi się przewyższać mieszkańców Kanady. W ciągu wieków podwyższyli swoje jestestwo dzięki sztukom i umiejętnościom. Czy to dlatego, że mają zarost, w przeciwieństwie do Amerykanów? Nie sądzę, gdyż widzę, że Chińczycy nie mają brody prawie wcale, a uprawiają sztuki od ponad pięciu tysięcy lat [P, XI].

Saturnijczyk, który sądził niekiedy nieco zbyt pochopnie, uznał najpierw, że ziemia jest niezamieszkała. Jego pierwszy argument był taki, że nie zauważył żadnej żywej istoty. [...] Poza tym – mówił – planeta ta jest tak źle zbudowana, tak nieregularna, tak śmiesznie niekształtna! [...] Spójrz na kształt całości: płaska na biegunach, krąży wkoło słońca tak krzywo, że obszary podbiegunowe zupełnie nie nadają się pod uprawę... W rzeczy samej, myślę, że nikt tu nie mieszka, bo wydaje mi się, że żaden rozumny człowiek nie chciałby tu mieszkać. – No, cóż – odparł Mikromegas – może mieszkają tu ludzie nierozumni... [...] Zresztą – dorzucił Saturnijczyk – jakim cudem te niedostrzegalne istoty miałyby mieć organy mowy i co miałyby do powiedzenia? [M, IV]

7. Pomyłki:

Tłum spieszył, ogłupiał, do wielkiej i ciemnej hali. Słyszac szum rozmów, widzac zamieszanie i ze kilka osób wręca innym pieniądze i siega po wyplatane krzesła, Babuk uznał, że jest na targu krzesel. Dopiero po chwili, widzac, że kobiety klękają, udają, że patrzą przed siebie, choć naprawdę spoglądały na mężczyzn stojących obok, zrozumiał, że jest w świątyni [Ś].

Świątynię bierze Babuk za targ, a teatr za świątynię:

Nikt nie spał, słuchano w głębokiej ciszy, przerywanej wyłącznie oznakami wzruszenia i powszechnego podziwu. Powinności władców, miłość cnoty, niebezpieczeństwa namiętności zostały odmalowane słowami tak żywymi i przejmującymi, że Babukowi popłynęły z oczu łzy. Nie wątpił, że słucha kaznodziei imperium [Ś].

Wizyta w teatrze stwarza też okazję do pomyłki Persowi, który widzi grę nie na scenie, lecz w łóżach:

Wszyscy zbierają się o zmierzchu na grze zwanej komedią. Na dużej estradzie widać spore poruszenie, a po obu stronach, w malutkich pomieszczeniach zwanych łóżami, mężczyźni i kobiety odgrywają nieme scenki, nieco podobne do tych, jakie są w zwyczaju w Persji. Tu nieszczęśliwa kochanka wyraża swój smutek, tam inna, cała w ogniu, pożera wzrokiem swego kochanka, a on ją; wszystkie namiętności wypisane są na twarzach i wyrażone tak świetnie, że nie trzeba słów, by je zrozumieć [Lpers, XXVIII].

Z drugiej strony, niekiedy obserwacja bez zrozumienia, zwłaszcza pojedynczych osób, okazuje się trafna, ponieważ przemawia wówczas język ciała, nie kłamstwo i pozory. Usbek dopytuje na przyjęciu:

Kim jest ten człowiek [...], który tyle nam opowiadał o uctach wydanych dla wielkich, który jest tak poufały z waszymi diukami i który tak często rozmawia z ministrami [...] ? Musi być człowiekiem szlachetnym, ale ma tak podłą fizjonomię, że nie przynosi zaszczytu ludziom szlachetnym, a zresztą nie znajduję w nim ani krzty wychowania [Lpers, XLVIII].

Okazuje się, że to plebejusz, poborca podatkowy. Na innym przyjęciu Zilia zauważa:

wszystkie kobiety są podobne do siebie, mają takie same maniery i wydaje mi się, że wszystkie mówią to samo. Wśród mężczyzn panuje większa różnorodność. Niektórzy sprawiają wrażenie myślących [Lperu].

8. Uproszczony opis skomplikowanych zagadnień:

Gdy przybyłem do Paryża, zastałem uczonych rozognionych pewną dysputą, najbliższą, jaką sobie można wyobrazić: chodziło o reputację jakiegoś starego greckiego poety, którego ojczyzna i data śmierci pozostają nieznane od dwóch tysięcy lat [Lpers, XXXVI].

9. Branie pewnych rzeczy dosłownie, zwłaszcza nakazów religijnych: Proścacek przeczytał w Biblii słowa św. Jakuba: wyznawajcie sobie nawzajem swoje grzechy, więc po spowiedzi wyciąga spowiednika z konfesjonału, rzuca go na kolana i żąda wzajemności; nie przychodzi do kościoła na własny chrzest, ponieważ czeka nań nago pośrodku rzeki.

10. Mieszanie i apozycja uwag różnej rangi, błahych i ważnych, co ośmiesza sprawy ważne: w liście zawierającym pierwsze obserwacje z Paryża [XXIV] Rica donosi jednym tchem o tłoku na ulicach, o polityce królewskiej i o papieżu.

W XIX wieku moda na cudzoziemskie spojrzenie zdaje się mijać⁷. W dłuższych tekstach postaci cudzoziemców bywają wyłącznie drugorzędne lub epizodyczne. Jednym z powodów może być rozluźnienie cenzury i możliwość uprawiania krytyki bezpośredniej. W XX wieku natomiast literaci dostrzegli nowe możliwości rozwoju takiego bohatera. W służbie satyry przede wszystkim: cudzoziemiec z Zachodu, zdziwiony, bezradny, zagubiony w obcej mu rzeczywistości, wszedł do klasyki kabaretów Europy Wschodniej. Cudzoziemiec w literaturze stał się nieco bardziej wyrafinowany. Niekoniecznie przyjeżdża z zagranicy, może przybrać postać naiwnego tubylca jak mister O'Goreck z „Gazety Wyborczej”, dziecka obserwującego świat dorosłych jak Mikołajek z opowiadań Sempégo i Gościnnego, zwierzęcia albo przedmiotu obserwującego świat ludzi. W dobie UFO i podróży międzyplanetarnych nie brakuje, rzecz jasna, kosmitów. Oto fragment dziennika pokładowego jednego z nich, postrzegającego rzeczywistość według tych samych schematów co jego osiemnastowieczni poprzednicy: zdziwienia, fałszywej obserwacji, fałszywego rozumowania, peryfraz.

08.00 Pojawiam się w miejscu zwanym Diagonal-Paseo de Gracia. Zostaję przejechany przez autobus nr 17 linii Barceloneta – Vall d'Hebron. Muszę odzyskać głowę, która na skutek kolizji potoczyła się na środek jezdni. Wykonanie zadania utrudniane przez przejeżdżające pojazdy.

[...] Istoty ludzkie to stworzenia odznaczające się różnym wzrostem. Najniższe z nich są tak niskie, że gdyby wyższe nie wozily ich w wózkach, to zaraz zostałyby rozdeptane (i prawdopodobnie straciłyby głowy) przez te o wyższym wzroście. Najwyższe rzadko przekraczają 200 cm długości. Zdziwiające jest to, że kiedy leżą, mierzą dokładnie tyle samo. Niektóre noszą wasy; inne brodę i wasy. Prawie wszystkie mają dwoje oczu, które mogą być umiejscowione na przedniej lub tylnej stronie głowy, w zależności od tego, jak się na nie patrzy. Chodząc przemieszczają się z tyłu do przodu, a żeby tego dokonać muszą, zdaje się, równoważyć ruch nóg energicznymi wymachami rąk. Te, które najbardziej się spieszą, wzmacniają wymachy rąk za pomocą skórzanych lub plastikowych teczek albo walizeczek zwanych Samsonite, zrobionych z materiału pochodzącego z innej planety. Przemieszczanie się za pomocą samochodu (dwie pary kół wypełnione cuchnącym powietrzem) jest praktyczniejsze i pozwala na osiągnięcie większej prędkości⁸.

⁷ Jedyna cudzoziemska relacja, jaką znalazłyśmy, to mierna broszurka pt. *Lettre de la girafe au pacha d'Egypte pour lui rendre compte de son voyage à Saint-Cloud*, A. Sautet et Cie, Paris, 1827. Interesujący jest punkt widzenia narratorki, która zaznacza, że spogląda z wysoka i ma duże pole widzenia, czyli dostrzega rzeczy szybciej i lepiej niż pospolity obserwator.

⁸ Eduardo Mendoza, *Sin noticias de Gurb* [*Brak wiadomości od Gurba*], przeł. A. Szewczyk. Tłumaczenie nie publikowane.

**Bibliografia osiemnastowiecznych tekstów francuskich,
w których cudzoziemiec jest narratorem lub postacią główną**

- La Hontan, *Dialogues curieux entre l'auteur et un sauvage de bon sens qui a voyagé, Supplément aux Voyages du baron La Hontan*, 1703, wydane następnie jako *Dialogues de Monsieur le baron de La Hontan et d'un sauvage de l'Amérique*, 1704
- Charles de Montesquieu, *Lettres persanes*, 1721
- Poullain de Saint-Foix, *Lettres d'une Turque à Paris écrites à sa soeur au sérail, pour servir de supplément aux Lettres persanes*, zwane także *Lettres turques*, 1730; *Lettres de Nédim Coggia*, 1732
- Jean-Baptiste d'Argens, *Lettres juives*, 1736; *Lettres chinoises*, 1739
- Lettre d'un sauvage dépaycé à son correspondant en Amérique*, 1746
- Mme de Graffigny, *Lettres péruviennes*, 1747
- Landon, *Lettres siamoises*, 1751
- Jean-Henri Maubert de Gouvest, *Lettres iroquoises*, 1752
- Sainte-Foix, *Lettres d'Osman*, 1753
- L'Espion américain en Europe*, 1766
- Louis-Sébastien Mercier, *L'homme sauvage*, 1767; *L'habitant de la Guadeloupe*
- François-Marie Arouet, Voltaire, *Le Monde comme il va*, 1748; *Micromégas*, 1752; *Histoire de Scarméntado*, 1756; *L'Ingénu*, 1767; *La Princesse de Babylone*, 1767; *Les Lettres d'Amabed*, 1769 [daty publikacji, nie redakcji]

Marzena Chrobak

L'ŒIL DE L'ÉTRANGER

Le personnage de l'étranger apparaît pour la première fois dans la littérature européenne chez un écrivain italien, vers la fin du XVII^e siècle. En France, depuis les *Lettres persanes* de Montesquieu, on observe une véritable mode littéraire qu'il inspire. L'auteur de la présente communication s'occupe de techniques discursives dans plusieurs romans français du XVIII^e siècle qui confient à l'étranger le rôle du narrateur ou du personnage principal; à part le chef d'œuvre de Montesquieu sont également envisagés certains récits de Voltaire et les *Lettres péruviennes* de Mme de Graffigny. Les techniques considérées sont très diversifiées; on y trouve entre autres la question d'apparence simple, l'étonnement, l'altérité du point de vue, la comparaison ou le paralogisme. Elles sont toutes employées pour obtenir des effets d'ironie, de comique ou de critique politique et sociale. Au XIX^e siècle l'intérêt pour l'étranger semble diminuer, tandis que le XX^e siècle redécouvre cette figure en la raffinant et en l'adaptant aux circonstances culturelles du monde contemporain.